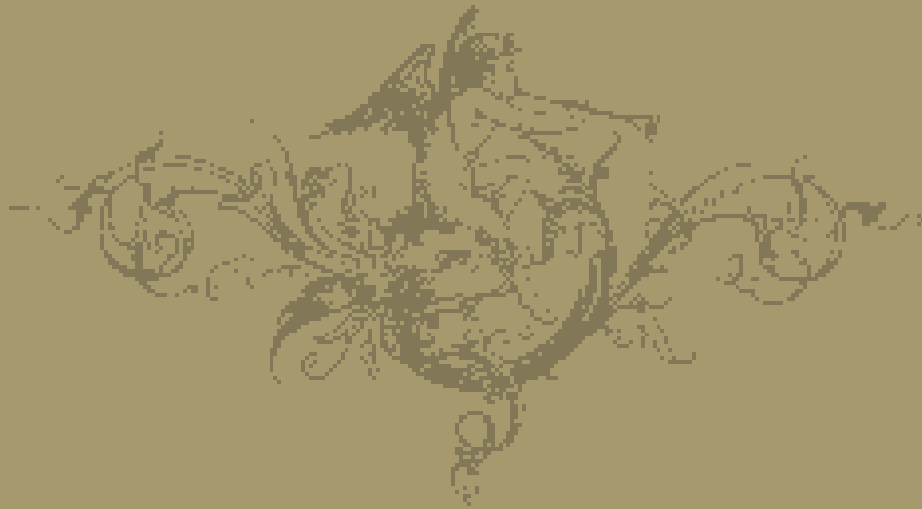


O Bogu i ludziach  
*Mądrość opowieści biblijnych*



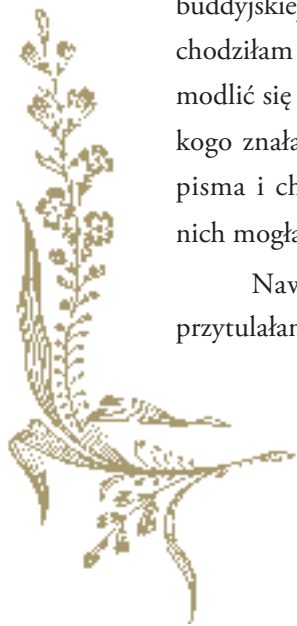
Najwyższa Mistrzyni Ching Hai

---

**B**ogiem i wszechświatem zaczęłam interesować się, gdy byłam jeszcze bardzo młoda. Nie wiedziałam wtedy, do kogo zwrócić się z wielkimi pytaniami typu: Jak wygląda Bóg? Jak mogę Go zobaczyć? Czy mogę Go dotknąć? Czy mogę Go objąć? (Ponieważ byłam bardzo mała i lubiałam obejmować innych). Przez wiele lat nie potrafiłam znaleźć na nie prawdziwej odpowiedzi.

I tak, z babcią chodziłam do świątyni buddyjskiej i modliłam się do Buddy, a z ojcem chodziłam do kościoła chrześcijańskiego, żeby modlić się do Boga. Modliłam się do każdego, kogo znałam. Próbowałam czytać buddyjskie pisma i chrześcijańską biblię, ale niewiele z nich mogłam zrozumieć.

Nawet spałam z Biblią. Każdej nocy przytulałam do siebie Biblię i tak zasypiałam.



I zawsze modliłam się do Boga w ten sposób: „Proszę Cię, czy mógłbyś mi się ukazać? Czy możesz mi się ukazać, najwyższy Boże, Boże, który jesteś ponad wszelkimi ludzkimi barierami, Boże, który wznosisz się ponad wszystkie religijne różnice, Boże, który jesteś ponad wszelką nienawiścią i rasizmem? Proszę, czy mógłbyś mi się ukazać? Chciałabym Cię poznać ponad wszystko inne.”

W pewnym sensie czułam, że Bóg istnieje, ale nie mogłam Go zobaczyć, chociaż bardzo tego chciałam. Na wszystkie sposoby usiłowałam się z Nim skontaktować, ale na próżno. Aż pewnego dnia On w jakimś sensie zaprowadził mnie na tę duchową ścieżkę, i powiedział mi, że ta ścieżka jest szybka i dzięki niej poznam Boga. I od tej pory, z każdym dniem coraz lepiej poznaję naszego Ojca.

On polecił mi udać się w świat, gdziekolwiek mnie o to poproszą, żeby przekazać innym, że bardzo was kocha. A jeśli zechcielibyście Go zobaczyć, mam wam pokazać jak. To jest bardzo wymagająca praca i nie sądzę, że to właściwy zawód dla tak drobnej kobiety jak ja. Ale Bóg powiedział: „Dam ci potrzebną moc; ty mi tylko służ, a wszystkim innym Ja się zajmę. Ten sposób sprawdził się, jeśli chodzi o mnie, a także dla wielu tysięcy, nawet setek tysięcy innych ludzi, którzy poszukiwali Boga. Jestem więc pewna, że każdy może z niego skorzystać.

*- Najwyższa Mistrzyni Ching Hai - 15 maja 1999r., Armenia*

---



## OBJAWIENIA W HISTORIACH BIBLIJNYCH

Biblia, jedno z najwspanialszych dzieł świata, zawiera opowieść o stworzeniu świata, historię narodu izraelskiego, zapiski o tym, jak Bóg opiekował się Izraelitami (zwanymi również Hebrajczykami lub Żydami), prawa i zasady wiary przekazane przez Boga (Jehowę) jego dzieciom oraz Nowy Testament, który opowiada o życiu i śmierci Jezusa z Nazaretu.

Teksty biblijne przekazane zostały pod postacią legend, przysłów, wierszy, genealogii i biografii. Jednak treść Biblii koncentruje się głównie wokół jednego tematu, a mianowicie nieuniknionych lekcji, które ludzie muszą przejść, by uświadomić sobie swoje relacje z Bogiem.

W Księdze Rodzaju znajdujemy jedną z najbardziej fascynujących opowieści: historię stworzenia pierwszych ludzi, Adama i Ewy. Za namową Szatana, który, pod postacią węża, namówił ich do zjedzenia zakazanego owocu, Adam i Ewa pogwałcili boskie prawo, w wyniku czego zostali wygnani z Raju.

Według Najwyższej Mistrzyni Ching Hai, smutna historia o utracie Raju symbolicznie przedstawia sytuację, w jakiej znalazł się rodzaj ludzki, odwracając się od Boga. „Bóg jest twórczą energią, która tworzy wszystko we wszechświecie. Każda religia nazywa tę energię inaczej: Bóg, Allah, Najwyższy Mistrz, Anuttara-Samyak-Sambodhi czy Moc Buddy.” (rozdział 7 pt. Dziesięć przykazań)

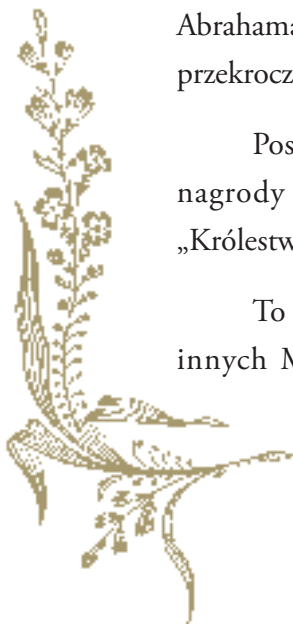
---

Poza „Utratą Raju” jest w Biblii wiele innych mniej znanych opowieści, takich jak ta o Noe (rozdział 2), Locie (rozdział 4) i Mojżeszu (rozdział 6). W przypowieściach tych opisano, jak dzieci boże wykorzystały swą ‘wolną wolę’ w złym celu i oddaliły się od kosmicznego planu uniwersalnej miłości, pokoju i harmonii, co spowodowało zniszczenie – np. w formie gigantycznego potopu, pożaru pochłaniającego całe miasto czy niekończących się wojen między narodami. Te katastrofy, uważane za karę Boską, w rzeczywistości były konsekwencją ludzkiego postępowania.

W jaki sposób ludzkie istoty mogą uniknąć ściągania na siebie takich katastrof? Odpowiedź znajdziemy w przykładach szlachetnych biblijnych postaci, takich jak Abraham, Lot, Mojżesz czy Anna, matka Samuela. Jednostki te z pokorą podporządkowały się woli Boga, wyrzekły się nawet materialnych dóbr czy najukochańszego syna (w przypadku Abrahama i Anny). W rezultacie otrzymali błogosławieństwo, którego wartość wielokrotnie przekroczyła to, z czego zrezygnowali.

Postacie ze Starego Testamentu czciły Boga jako zewnętrzne zjawisko, rozdzielające nagrody i kary swoim dzieciom. Jezus natomiast zmienił ten paradygmat, mówiąc: „Królestwo Boże jest w was.” (rozdział 11, Kazanie na Górze)

To stwierdzenie Jezusa odzwierciedla również nauki Buddy Siakjamuniego i wielu innych Mędrców ze Wschodu, którzy nauczali Prawdy. Najwyższa Mistrzyni Ching



Hai przekazuje podobne przesłanie: Bóg nie jest niczym innym, jak tylko naszą własną Najwyższą Mądrością i Prawdziwą Naturą (rozdział 7, Dziesięć Przykazań). I jeśli pokładamy nasze zaufanie w Bogu czy też w Najwyższym Mistrzu w nas, jeśli koncentrujemy się na ośrodku naszej mądrości i podporządkowujemy woli Boga, to nie tylko my sami otrzymamy błogosławieństwa, ale skorzysta z tego również cały świat i wiele pokoleń naszych przodków.

Bóg, który nie ma nic wspólnego z postacią surowego ojca, kążącego ludzi cierpieniem i reinkarnacją, jest samą esencją Uniwersalnej Miłości i Współczucia. I nawet jeśli ludzie postępują według własnej woli i odseparowują się od Miłości, to Miłość nigdy z nich nie rezygnuje. Od wieków Bóg przysłała wielkich Mistrzów, aby pomagali Jego dzieciom w powrocie do Niebiańskiego Domu. Ci Święci są inkarnacjami Boga i ich moc jest boska. Tylko dzięki tej mocy możemy przerwać karmiczne koło, wyjść poza Trzy Światy i udać się bezpiecznie do odwiecznego Domu naszej duszy.

Jezus obiecał, że Bóg przyśle nam Pocieszyciela, ale jak rozpoznać osobę, która, podobnie jak Jezus, jest ucieleśnieniem Boga? Najwyższa Mistrzynie odpowiada na to pytanie następująco: „Jeśli ktoś uczy tych samych ideałów i daje nam pocieszenie, jakie dawał Jezus, powinniśmy wiedzieć, że On czy Ona jest Pocieszycielem, który został zesłany przez Boga” (rozdział 9, Doskonały przykład wielkiego Świętego). Życie, słowa, czyny, moc i miłość Mistrzynie świadczą, że Ona też została przysłana przez Boga. Jeśli pragniemy duchowego wyzwolenia, ‘zapukajmy do drzwi’, a z pewnością rozpoznamy Ją, wielkiego Mistrza, przez którego, my, ziemskie istoty, możemy odzyskać utracony Raj.  
*Od wydawcy - 3 rok Złotej Ery*

---



**T**a antologia zawiera „Rajski Ogród” i inne biblijne opowieści, które Mistrzynie przytoczyła podczas spotkań z uczniami. Kolekcję tę prezentujemy z nadzieją, że głęboka mądrość Najwyższej Mistrzynie Ching Hai przypomni nam o odwiecznej miłości Boga dla ludzkości.



# SPIS TREŚCI

## Rajski Ogród

*Ta biblijna opowieść nie jest zwykłą opowieścią o pewnym owocu, ale zawiera morał. W dawnych czasach mędracy, z obawy przed prześladowaniami, nie mogli wyklądać nauk w sposób bezpośredni, dlatego posługiwali się przypowieściami.*

**str. 1**

1

2

## Arka Noego

*Przypowieść ta opowiada o tym, że oprócz Noego i jego rodziny, nikt nie wierzył w Boga i nikt nie przestrzegał Jego instrukcji. To dlatego Bóg zniszczył cały świat. Jeśli inne rodziny w innych miejscach również wierzyłyby w Boga, może nie uczyniłby tego.*

**str. 2**



## Wieża Babel

*Historia ta ma morał i można się z niej dużo nauczyć. Im wygodniej żyje się ludzkim istotom, tym mniej myślą one o Bogu. Dawniej, kiedy ich rodzice jeszcze żyli, wszystko było proste. Mieszkali razem w arce i zawsze pamiętali o Bogu. Potem Bóg dał im wygodne życie. Nie było potopów, kar i napomnień, więc poczuli się bardzo pewnie.*

**str. 41**



4

## Anioły ratują Lotą

*Żona Lota była wciąż przywiązana do swojego dobytku, chociaż Bóg ostrzegł ich, żeby opuścili miasto. W rezultacie straciła i dobytek i życie. Gdy zachowamy życie, nasze ludzkie ciało, po jakimś czasie będziemy mogli odzyskać część straconego mienia. Ale kiedy stracimy ciało, nic nam nie przyjdzie z dobytku.*

**str. 49**





## Bóg wystawia Abrahama na próbę

Dobrze jest mieć taką wiarę w Boga. Wszystkie rzeczy są stworzone przez Boga i jeśli Bóg zechce je nam odebrać, powinniśmy je oddać, ponieważ należą do Niego/Niej. Abraham i jego żona byli bardzo starzy i chociaż nie mieli już nadziei na potomka, to jednak urodził im się syn. Cóż za cudowne zrządzenie losu! **str. 63**

## Dziesięć Przykazań

Pan wyjaśnił Mojżeszowi, jak stosować przykazania w różnych sytuacjach i pragnął, aby Mojżesz wytłumaczył to ludziom. Zależnie od zaistniałej sytuacji, należy stosować je odpowiednio. Przykazania były po to, aby chronić ludzi, a nie na odwrót. **str. 103**

## Doskonały przykład wielkiego Świętego

Parę tysięcy lat później, wciąż jesteśmy zaszokowani, pamiętając tę historię. Z powodu nietrwałej natury naszej egzystencji na Ziemi, nawet Syn Boży musiał umrzeć! Wszyscy muszą kiedyś odejść. Jeśli nawet człowiek tak wielki jak Jezus, nie mógł zachować nietrwałego ciała i nie mógł zostać ochroniony przed przemocą i ignorancją ludzi tego świata, to jak my możemy czuć się bezpiecznie? **str. 167**

5

6

7

8

9

## Księga Wyjścia

Mimo że Izraelitów było bardzo wielu, Bóg troszczył się o cały naród przez czterdzieści lat. Żyli na pustyni, a On zsyłał im wszystko, nie mówmy więc o życiu w mieście. Dlaczego nie opiekuje się nami? Ponieważ nasza sytuacja nie wymaga natychmiastowej pomocy, sami możemy się sobą zająć. Tak więc Bóg nie bierze w tym udziału, opiekuje się nami po cichu. **str. 81**

## Samuel

Czy wiecie, który fragment tej opowieści jest najbardziej wzruszający? Jest to fragment opisujący kobietę, która ogromnie pragnęła urodzić dziecko. Nie mając dzieci, czuła się samotna i smutna. Była pośmiewiskiem dla innych. Z płaczem pobięła do Boga. Chociaż tak bardzo pragnęła mieć dziecko, po urodzeniu ofiarowała je Bogu. **str. 149**





## Kazanie na górze

Z lektury Biblii i Sutry Brahmajala wynika, że ludzie, którzy nas znieważają i krzywdzą, nie możemy traktować w ten sam sposób. Powinniśmy ich traktować ze zdwojoną miłością i łagodnością. Jeśli pozwolicie komuś na uderzenie w prawy policzek bez żadnej reakcji, to może pomyśleć, że boicie się go, lub że nie wiecie, jak zareagować. Lecz jeśli nastawicie lewy policzek, to może przebudzi się i zastanowi: „Dlaczego ta osoba zareagowała w ten sposób? Nie dlatego, że nie mogła zareagować inaczej, ale dlatego, że nie przywiązuje wagi do tego, że została spoliczkowana i wybaczyła mi.”

str.191

10

## Nastoletni Jezus w świątyni

Jezus przeżył urzeczywistnienie już w wieku dwunastu lat. Wiedział, kim jest. Znał moc Stwórcy, ale nie rozumiał efemeryczności ludzkich relacji i emocji. Nie był świadom efemeryczności ludzkich uczuć. No cóż! Jezus doświadczył urzeczywistnienia, gdy miał dwanaście lat i przyznał, że naprawdę jest spokrewniony tylko z Bogiem, jednak nadal kochał swoich rodziców i był posłusznym dzieckiem.

str. 181

11

12

## Dwie historie o nasionach duchowej praktyki & ponad moralnymi standardami

Te opowieści przypominają nam o tym, że na tym świecie nie ma nikogo, kto nie zgrzeszył. Ponadto, czy ktoś zgrzeszył czy nie, to zależy od sytuacji, pochodzenia tej osoby i jej poziomu oświecenia. Tak zwane moralność i etyka tego świata różnią się od tych, które postrzega prawdziwy Święty. Ci, którzy osiągnęli najwyższy poziom oświecenia, nie postrzegają rzeczy w ten sposób...

str. 211

13

## Powrót syna marnotrawnego

...ponieważ jesteśmy zawołowani przez nasze tzw. utarte poglądy lub nasze czyste serca uległy wpływom poczytania.

Wtedy znowu pojawia się nasze poczucie winy i uważamy, że nasze grzechy są zbyt ciężkie i że nie zasługujemy na Boską łaskę i miłość. Ale tak naprawdę, to my zawsze na nie zasługujemy. Dlaczego Bóg miałby mieć coś przeciwko temu, że zniszczyliście jego dobra? On jest Stwórcą. On zawsze może stworzyć cudowny ogromny świat czy wszechświat. My niszczymy, a On znowu tworzy z łatwością.

str. 227

Mistrzyni poinstruowała nas, że mówiąc o Bogu czy o Najwyższym Duchu, powinniśmy używać określeń, które nie określają płci Boga, by uniknąć sporów o to, czy o Bogu mamy mówić On czy Ona.

On + On = On/a

Jemu + Jej = Jemu/Jej

Jego + Jej = Jego/Jej

Przykład: Kiedy Bóg wyrazi życzenie, to On/a powoduje zdarzenia zgodne z Jego/Jej wolą.

Jako twórca artystycznych projektów, a jednocześnie nauczyciel duchowy, Najwyższa Mistrzyni Ching Hai lubi wszelkie przejawy wewnętrznego piękna. Z tego powodu nazywa Wietnam „Au Lac”, a Tajwan „Formozą”. Au Lac jest starożytną nazwą Wietnamu i oznacza „szczęście”. Natomiast słowo Formoza znaczy „piękna”, co odzwierciedla urok wyspy i jej mieszkańców. Mistrzyni uważa, że używając tych nazw, wynosimy te kraje duchowo i przynosimy szczęście ich mieszkańcom.

A stylized illustration of a tree with a snake coiled around its trunk, set against a blue background. The tree has many leaves and a large fruit hanging from a branch. The snake is coiled around the trunk and branches.

1

# Rajski Ogród

Wykład Najwyższej Mistrzyni Ching Hai

w Centrum w Hsiu na Formozie

27 maja 1990r. (oryg. w jęz. chińskim)

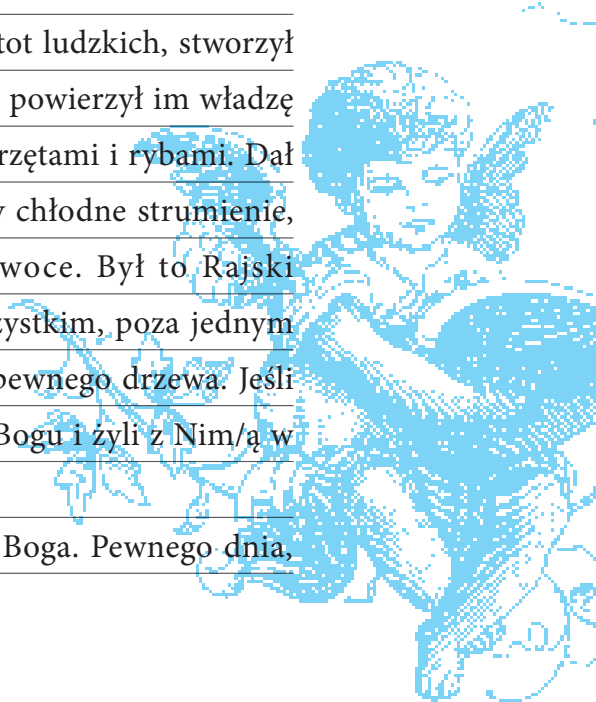


## Adam i Ewa

Dawno temu, Bóg stworzył Wszechświat, stworzył nasz świat. Stworzył dzień i noc, gwiazdy i księżyc, a także niebo, oceany i ląd. Stworzył ptaki, które fruwały po niebie, ryby, które pływały w oceanach i zwierzęta, które wędrowały po ziemi, i Bóg zadowolony spoglądał na swoje dzieło stworzenia.

Jako że wszechświat był przeznaczony dla istot ludzkich, stworzył mężczyznę i kobietę. Bóg stworzył Adama i Ewę, i powierzył im władzę nad światem, w tym nad roślinami, ptakami, zwierzętami i rybami. Dał im piękne miejsce do zamieszkania, gdzie płynęły chłodne strumienie, drzewa dawały cień i rodziły najróżniejsze owoce. Był to Rajski Ogród. W Raju Adam i Ewa rozkoszowali się wszystkim, poza jednym wyjątkiem - Bóg zabronił im jedzenia owoców z pewnego drzewa. Jeśli by je zjedli, umarliby. Adam i Ewa byli posłuszni Bogu i żyli z Nim/ą w przyjaźni.

Jednakże ktoś umyślił sobie zniszczyć świat Boga. Pewnego dnia,





kiedy Ewa przechodziła obok tego wyjątkowego drzewa, usłyszała słodki głos węża. (Ludzie Zachodu oczerniają węża, mówiąc, że on zawsze szuka okazji, żeby skusić ludzkie istoty. Wąż ma być wcieleniem Szatana.) Drzewo to nazywało się ‘drzewem wiadomości dobrego i złego’.

Głos powiedział: „Popatrz na te wspaniałe owoce! Na pewno masz na nie ochotę. Skosztuj ich, a staniesz się bardzo inteligentna, tak inteligentna jak sam Bóg”. Słyszając łagodny głos węża, Ewa zapomniała o ostrzeżeniach Boga. A ponieważ pragnęła być tak inteligentna jak Bóg i robić, co jej się podoba, zerwała owoc i zjadła go, zostawiając trochę Adamowi. To właśnie wtedy sytuacja zaczęła się zmieniać. Bóg dowiedział się, co zrobili Adam i Ewa, ponieważ niczego nie można było przed Nim/ą ukryć.

Od tej chwili nie byli już przyjaciółmi Boga. Bóg kazał im opuścić Rajski Ogród. Kiedyś żyli szczęśliwie w ogrodzie, gdzie przechadzali się i rozmawiali z Panem. Teraz jednak anioły stały przy bramie ogrodu na straży, z mieczami w rękach, żeby nie pozwolić Adamowi i Ewie na powrót.



Musieli wykonywać ciężką i męczącą pracę. Zaczęli odczuwać ból. A co najgorsze, Bóg powiedział im, że powoli się zestarzeją, a następnie umrą.

Po opuszczeniu Raju, Ewa urodziła Kaina i Abla. Kain został rolnikiem i uprawiał zboże. Abel był pasterzem i zajmował się owcami swojego ojca. Po żniwach, Kain w wyrazie wdzięczności ofiarował Bogu część swoich plonów, Abel natomiast ofiarował stado owiec.

Oczywiście, były to dobre dary, ale nie możemy czegoś ofiarować, spodziewając się w zamian miłości Boga, ponieważ On/a wie, jacy naprawdę jesteśmy. Abel był prawym człowiekiem, więc Bóg był zadowolony z jego daru, natomiast Kain był zazdrosny i zagniewany. Nienawidził swojego młodszego brata Abla, i Bogu jego dar niezbyt się podobał.

Pewnego dnia, podczas pracy w polu, Kain zaatakował Abla i zabił go, myśląc, że bez świadków. Lecz widział to Bóg i za karę na zawsze wygnał Kaina i jego rodzinę. I tak oto, niegdyś wspaniały świat został zniszczony. (Księga Rodzaju 1:1-4:12)



## Boskie życzenia nie są niczym nadzwyczajnym

Czy zrozumieliście tę opowieść? To nie fakt zjedzenia owocu doprowadził do tego nieszczęścia, ale to, że wiedząc, co jest dobre, a co złe, mamy prawo wyboru. Nie powinniśmy robić czegoś, wiedząc, że to nie jest właściwe. Jeśli jednak wiedząc, tak postąpimy, zmarnujemy sobie życie, zmieniając je w skomplikowaną i bolesną egzystencję.

Owoc jedynie symbolizuje coś, czego nie powinniśmy robić. Aby wypełniać instrukcje Boga, należy przez całe życie postępować rozważnie i nie ranić innych. Nawet jeśli nie praktykujemy duchowo, przysłużymy się sobie i światu, stosując wegetariańską dietę i przestrzegając przykazań. Tak jak moi uczniowie. My dokonaliśmy wyboru, żeby robić to, co właściwe, a unikać tego, co nie jest właściwe.

Bóg opiekował się nimi troskliwie, dając im wszelkiego rodzaju żywność i przyjemności. Nie brakowało im niczego, co wskazuje na to, że miłość Boga była bezgraniczna. Gdzież indziej można wieść takie beztroskie, przyjemne życie, nie musząc pracować? Jedynym ich zadaniem było dobrze się bawić. Czyż Bóg kiedykolwiek prosił ich o coś nadzwyczajnego? Nie. Powiedział tylko: „Możecie jeść wszystko, ale to drzewo

***N**a początku każdego życia mamy wybór. Wewnętrzny głos mówi nam, że coś jest lepsze, że coś jest dobre albo nie. Ale czasami jednak, jak to dzieci, lubimy się bawić, lubimy robić to, co nie jest zgodne z naukami rodziców, i ranimy się. W tym cały kłopot.*

*-Najwyższa Mistrzyni Ching Hai*





należy do mnie. Zostawcie je dla mnie. Nie wolno wam jeść z tego drzewa.”

Ale nawet tego drzewa nie zostawili w spokoju. Nie byli przecież głodni. Czyż naprawdę im czegośkolwiek brakowało? Bóg postawił im tylko jeden warunek, ale oni nie potrafili go wypełnić. Stworzył dla nich tyle rzeczy, z których mogli korzystać dla własnej przyjemności, a mimo to pobłądzili.

Dziś jesteśmy w gorszej sytuacji, wiecznie nienasyчени i zmuszeni do dryfowania w oceanie cierpienia. Nasz świat jest pełen cierpienia, takich jak: narodziny, starość, śmierć. W tamtym czasie nie wiedzieli, co to jest choroba, starość i śmierć. Nie musieli nawet walczyć o żywność. Zostali jedynie poproszeni o niewielką przysługę, której nie potrafili wypełnić.

Nie byli posłuszni temu, co powiedział im sam Bóg, a cóż dopiero, gdyby to wyszło z moich ust. Do czego więc to się w sumie sprowadza? Dobrze wiedzieli, że Bóg stworzył wszystko dla ich przyjemności. Wiedzieli też, że był ich mistrzem, i że dał im wszystko za wyjątkiem owoców z wyjątkowego drzewa, ale i tak postanowili, że ze wszystkich innych, muszą zjeść owoc właśnie z tego drzewa.

Tak naprawdę, nie było nic wyjątkowego w tym drzewie. To było drzewo jak każde inne. Ale Bóg chciał zobaczyć, czy będą w stanie powstrzymać się od zjedzenia owocu ze względu na Niego/Nią, a oni nie sprostali nawet tak prostej prośbie. Byli głusi na słowa Boga, ale posłuchali węża! Ze wszystkich stworzeń, posłuchali węża! Czyż słowa węża były ważniejsze od słów Boga?





Teraz rozumiecie, że jeśli dostali się w tryby koła narodzin i śmierci, nie mogą za to nikogo winić. Jeśli ta opowieść jest prawdziwa, nie możemy już dłużej winić Boga. On/a był tak dobry i opiekuńczy wobec ludzkich istot. Nie prosił o nic dla Siebie, jedynie chciał zatrzymać jedno drzewo. Ale oni i tak musieli zerwać owoc z tego ostatniego drzewa. Wierzyli we wszystko, tylko nie w Boga. Uwierzyli nawet wężowi i zjedli coś, czego nie powinni. Dopiero gdy przełknęli ten owoc, zdali sobie sprawę z cierpienia, jakie na siebie ściągnęli, i co było dobre, a co złe. Ale wtedy Bóg już również wiedział, że nie mieli wystarczająco wiary i nie zasługiwali, aby być Jego/Jej przyjaciółmi.

Na świecie jest wiele rzeczy i wszystkie mają inną cenę. Na przykład, jeśli kupujemy diament, musimy zapłacić olbrzymią sumę pieniędzy, ale nie musimy płacić aż tak dużo za złoto. Za sztukę srebra płacimy nawet mniej. Kawałek żelaza kosztuje kilkaset tajwańskich dolarów, ale złoto o tej samej wadze zapewne kosztuje dziesięć razy więcej. Podobnie, jeśli oni chcieli być przyjaciółmi Boga i cieszyć się Rajskim Ogrodem, powinni byli przestrzegać zasad. Skoro nie potrafili uszanować nawet jednego drzewa, to jak mogli tam żyć?

Ludzie muszą szanować się nawzajem, jeśli mają żyć razem. Ja mogę mieć do was prośbę, i wy także możecie mieć prośbę do mnie, ale musimy ze sobą współpracować. To jest morał tej opowieści. Nie chodziło o to, że Bóg rzeczywiście cokolwiek chciał od Adama i Ewy.



Bóg pomyślał, że jeśli da im wszystko, ale nie ustanowi żadnych zasad, będzie nudno i monotonna. Dlatego dał im wszystko, z wyjątkiem jednego drzewa - dla urozmaicenia. Ale niestety, oni tego nie zrozumieli. I skończyło się na tym, że posłuchali węża, a nie Boga, swojego dobroczyńcy. To odrażające! Gdy posłuchali węża, nadszedł ich koniec.

Jeśli przedkładacie węża nad Boga, to z pewnością nie zasłujecie na to, żeby być Jego/Jej przyjaciółmi. Czyż nie tak? Nadużyliście Jego/Jej zaufania i popsuiliście wzajemne stosunki. Chcieliście postawić na swoim. Nie uszanowaliście Jego/Jej woli, chociaż w niczym to wam nie przeszkadzało. Cóż moglibyście jeszcze chcieć, mając tak wiele? Jest to więc ego, chęć bycia tak wspaniałym jak Bóg.

## Wystrzegajcie się swego ego

Cóż z tego, że nie jesteście tak wspaniali jak Bóg? To, że żyjecie w Raju, powinno wam wystarczyć. Codziennie macie dosyć pożywienia i ubrań. Macie wszystko, co chcecie, a jednak pragniecie zostać Bogiem. Ale po co? My, ludzkie istoty, zawsze mamy to ego stwarzające problemy. Chcemy być królem, kimś najwyższym i najlepszym. Dlatego zostaliśmy zwabieni do tego świata pełnego tumultu i chaosu.



Pragniemy zarabiać dużo pieniędzy, żeby być bogatsi niż inni; robimy sobie makijaż, żeby wyglądać ładniej od innych; kupujemy drogie ubrania, żeby także lepiej wyglądać. Wszyscy prześcigają się nawzajem. Im lepsi jesteśmy, tym bardziej musimy się starać, bo wciąż wydaje się nam, że ktoś jest lepszy od nas, bez względu na to, jak dobrzy jesteśmy.

Ta biblijna opowieść nie jest zwykłą opowieścią o pewnym owocu, ale zawiera morał. W dawnych czasach mędracy, z obawy przed prześladowaniami, nie mogli wyklądać nauk w sposób bezpośredni, dlatego posługiwali się przypowieściami. Jeśli przeczytacie *Historie Biblijne*, to w zupełności wystarczy. Książka ta zawiera kilka ciekawych opowieści. Ciekawych i prostych. Nawet dzieci potrafią je zrozumieć.

Czytając te opowieści, widzimy, jak przerażające i trudne było dla ludzi w dawnych czasach podjęcie praktyki duchowej. Przeważnie byli przedmiotem zawiści, narażali się na więzienie lub śmierć. Praktykujący duchowo na pewno byli pod każdym względem lepsi, mądrzejsi, inteligentniejsi i bardziej utalentowani niż zwykli ludzie. Dlatego też traktowano ich z zawiścią i ich życie było w niebezpieczeństwie. Czytając Biblię widzimy, jak trudno było praktykować duchowo w przeszłości.

Pierwsza przypowieść w Biblii daje nam wiele wartościowych punktów do rozważenia i przestudiowania. Nie chodzi w niej o jakiś zwykły owoc, ale o sprawę dyscypliny, wzajemnego szacunku, współpracy i ego. Adam i Ewa nie



chcieli przestrzegać zasad. Chcieli być wspanialszy od innych – nawet od samego Boga. Ale postępowali raczej niemądrze. Jeśli rzeczywiście chcieli przewyższyć Boga, musiał istnieć jakiś inny sposób. Mogli Go/Ją spytać: „Dlaczego jesteś tak wielki? Czy możesz nam powiedzieć, jak tego dokonałeś?”

To, że Bóg był tak wspaniały, oznaczało, że musi On/a mieć własne wartości i metody praktyki. Nie mógł stać się tym, kim był w przeciągu jednego dnia. Tak więc powinni byli powiedzieć Mu/Jej o swoim życzeniu. Kradzież za czyimiś plecami z pewnością nie jest zaletą. Bóg traktował ich tak dobrze, a skończyło się na tym, że zaczęli robić za Jego/Jej plecami wstrętne rzeczy. Takie są ludzkie istoty!

## Im wyższy cel, tym wyższa cena

Jak już wam mówiłam, wszystko ma swoją cenę. Gdy podążacie za mną, w swojej duchowej praktyce musicie przestrzegać ścisłych reguł. Ale dostajecie coś w zamian. Wiecie o tym dobrze. W przeciwnym razie, dlaczego nadal tutaj jesteście? Kupowanie złota różni się od kupowania żelaza. Jeśli chcecie coś otrzymać, musicie na to zapracować.

Weźmy na przykład mnie. Jakiś czas temu przeszłam operację, ale na tym się nie skończyło. Musiałam wykonywać ćwiczenia przez trzy, cztery godziny dziennie, aby odzyskać władzę mięśni i nerwów po znieczuleniu i po tym, jak



chirurg założył mi szwy. Gdybym ich nie gimnastykowała, zeszywniałyby i zastrajkowały.

Powiedziano mi, że mogę prawie, jeśli nie zupełnie, wrócić do zdrowia, ćwicząc trzy do czterech godzin dziennie przez sześć miesięcy. Podobnie, jeśli postawiliśmy przed sobą jakiś wyższy cel, to jak możemy nie pracować ciężko każdego dnia? To jest reguła, której nie możemy ignorować. Wicie o tym pewnie bardzo dobrze, ale nie staracie się zbytnio. Mimo to otrzymaliście coś w zamian, ale nie tyle, ile otrzymał ktoś, kto bardzo się stara.

Trudniej jest zdobyć rzeczy należące do tego świata. Na przykład, musicie zapłacić setki tysięcy dolarów tajwańskich za operację, a po operacji czujecie się bardzo źle. Przez pierwsze parę godzin jesteście nieprzytomni. Po odzyskaniu przytomności odkrywacie, że w waszym ciele tkwi wiele rurek. Wszystko was boli. A na dodatek, nie od razu odzyskujecie zdrowie i cierpienie nadal trwa, bo musicie gimnastykować się przez kilka godzin dziennie. Nic na tym świecie nie jest proste i za darmo.

Wygląda na to, że oferta Boga była łatwiejsza. Stworzył On Rajski Ogród wyłącznie dla nich dwojga, z wyjątkiem jednego drzewa. Ale oni przywłaszczyli sobie nawet to drzewo.

*Bóg stworzył i światło i ciemność, dobro i zło, tak abyśmy mogli zrozumieć, poznać, z pomocą własnej mądrości wybrać prawidłową drogę. Niektórzy z nas mają tendencję do poddawania się własnym słabościom, zapominając, że cena siły, cena wierności własnym ideałom jest wyższa niż materialny zysk – znacznie, znacznie wyższa. Musimy o to walczyć. Musimy szanować samego siebie, wybierając właściwą drogę.*

--Najwyższa Mistrzyni Ching Hai





To oznacza, że ludzie są wiecznie niezaspokojeni, bez względu na to, ile otrzymają. Tak więc, jeśli ktoś potraktuje was źle albo opuści was, nie myślcie, że uczyniliście coś złego. Prawdopodobnie jest to po prostu kolejna ludzka istota o nienasyconym sercu, domagająca się coraz to nowych rzeczy.

Czy zauważyliście, że nasz umysł jest naprawdę dokuczliwy? Przeszkadza nam cały dzień. Gdy już postanowiliśmy jedno, mówi: „Nie, ja chcę też i tamto”. W ten sposób jesteśmy zajęci wieloma sprawami. To dlatego musimy wszystko analizować i prowadzić dziennik praktyki duchowej. Musimy dokładnie uważać, czy rzeczywiście potrzebuje czegoś. Jeśli nie, nie ulegajmy mu. Im więcej mu dajemy, tym więcej żąda i tym bardziej jesteśmy zajęci, chociaż możemy nawet nie zdawać sobie sprawy, dlaczego jesteśmy tacy zajęci.

Na przykład, może nagromadziliśmy w domu wiele przedmiotów, których nie użyliśmy w ciągu roku ani razu. Czasami użyliśmy czegoś tylko raz, zaraz po tym, jak kupiliśmy ten przedmiot, a potem zapomnieliśmy o nim na dobre. Jest wiele takich rzeczy.

## **Nie mylcie braku dyscypliny z wolnością**

Jeśli uprościmy swoje życie, ono przestanie być takie skomplikowane. Musimy uważnie obserwować swój umysł, aby zobaczyć, czego się domaga, w jaki sposób



dostaje to, czego się domagał, jak nam przeszkadza i jak nami kieruje. Z chwilą, gdy przeprowadzimy wyraźną analizę, lepiej to zrozumiemy.

Musimy być surowi w stosunku do siebie samych, musimy sami się obserwować, tak jak byśmy byli poza własnym ciałem, i pytać: „Do czego jest ci to potrzebne? Czego jeszcze będziesz chciał, kiedy już to dostaniesz? Ile czasu, pieniędzy i wysiłku to kosztuje? Co z tym możesz zrobić?”

Powinniśmy głęboko analizować te kwestie, inaczej możemy stać się niewolnikami własnego umysłu, wierząc jednocześnie, że jesteśmy dostatecznie wolni, by robić to, co chcemy. Nie, to nazywa się niezdyscyplinowaniem, a nie wolnością. Wolność oznacza robienie czegoś, kiedy zachodzi taka potrzeba, i nie robienie tego, co jest to niewłaściwe. Z drugiej strony, robienie tego, co podpowiada nam umysł, jest jedynie rozpieszczaniem siebie. W taki sposób nigdy się nie doskonalimy.

Jedynie surowość wobec nas samych, nie wobec innych ludzi, przyniesie nam korzyści. Nic na tym świecie nie przychodzi za darmo. Musimy włożyć dużo wysiłku, by osiągnąć to, co chcemy. Musimy być surowi wobec siebie, bardzo surowi, aby móc wykształcić w sobie upragnione cechy charakteru i poziom.

Jeśli chcemy siebie jedynie rozpieszczać, to jest bardzo proste. Wystarczy podążać za dyktandem naszego umysłu i wierzyć, że to jest wolność. Nikt się nie będzie wtrącał, nikt nie będzie się przejmował; my sami też nie będziemy się



przejmować. To jednak jest złe. To jest niewola, a nie wolność.

Cały świat stoi do góry nogami. Zawsze odbiera moje reguły i nauki jako trudne do zaakceptowania, chociaż mówię prawdę. Ludzie uważają, że jestem dla nich zbyt surowa i nie mogą tego znieść. Chcieliby robić wszystko, na co mają ochotę, ponieważ tak jest łatwiej. Ale dokąd ta łatwa droga nas zaprowadzi?

Jesteśmy przyzwyczajeni do łatwych wyborów, niezależnie od tego, czy są dobre czy złe, ponieważ jest to łatwa, wygodna droga. Podążamy nią i nigdy nie chcemy z niej zawrócić. Wygodniej jest podążać tą samą drogą niż zawrócić samochód, chociaż tak naprawdę, oddalamy się coraz bardziej i bardziej od naszego celu.

Powinniśmy poruszać się do przodu, ale najpierw musimy się upewnić, że to jest właściwa droga. Samo to, że jest to wielka autostrada, wcale jeszcze nie oznacza, że zawsze powinniśmy nią jechać. Jeśli nasz dom znajduje się w innym kierunku, musimy skręcić, a nawet zawrócić, choćby to było nie wiadomo jak trudne. Nie możemy pędzić naprzód tylko dlatego, że jest to wielka autostrada, jak również nie powinniśmy rezygnować tylko dlatego, że jest to wąska ścieżka. Jeśli zrezygnujemy, nigdy nie dotrzemy tam, gdzie chcemy.

Wolność nie zawsze podąża prosto przed siebie, głupota tak. Różnica polega na braku samokontroli. Nieodpowiedzialni ludzie mogą wyglądać jak ci, którzy są wolni, ponieważ robią, co chcą i wierzą, że są wolni. Nie, to jest





zaniedbywanie swoich obowiązków; oni sobie zbyt pobłażają.

Tak więc teraz widzicie, że opowieść o Rajskim Ogrodzie nie jest zwykłą historią o jakimś owocu. Jest to przypowieść, która uczy, że nie jest łatwo słuchać innych. Kiedy ludzie mówią nam, żebyśmy czegoś nie robili, właśnie to musimy zrobić. Nasz umysł zawsze wszystko w ten sposób psuje, robiąc to, czego mu zakazano. Właśnie dlatego Adam i Ewa posłuchali węża, z powodu jednego owocu.

Wiedzieli, jak dobry był dla nich Bóg, dając im cały świat, by z niego korzystali. Zamiast być Mu/Jej za to wdzięczni, uwierzyli obłudnemu wężowi i zjedli to, czego Bóg im zakazał. Nie powinniśmy kraść niczego, co należy do naszego dobroczyńcy, nawet jeśli to coś bardzo się nam podoba. Jeśli naprawdę tego pragniemy, musimy mu o tym powiedzieć.

Dostali cały świat, ale nie byli usatysfakcjonowani. Powiedziano im, by nie jedli tego owocu, ale mimo to zjedli go. Morał z tego taki, że niełatwo jest być zdyscyplinowanym; zawsze wolimy słuchać złych doradców.



## Dokonujmy samooceny na każdym kroku

Mamy wewnątrz dwie osoby: jedna jest dobra, a druga jest zła. Wąż jest tym złym człowiekiem w nas. Chociaż wiemy, że nie powinniśmy czegoś robić, to jednak lekkomyślnie wciąż pozwalamy, by to się stało, czy nawet czynimy to celowo, ponieważ nie mamy wystarczająco mądrości, by dokonać właściwego osądu.

Dlatego powinniśmy sprawdzać siebie codziennie, aby wiedzieć, czego domaga się nasz umysł. Czy coś jest naprawdę konieczne, czy jest to tylko zachcianka, coś, co zmarnuje nasz czas, który moglibyśmy poświęcić na myślenie o tym, czego naprawdę potrzebujemy?

Czasami, kiedy idziemy zrobić zakupy, przyciąga nas jakaś reklama, która znajduje się na zewnątrz sklepów i zapominamy o ważnych rzeczach, które chcieliśmy kupić, jeszcze zanim wejdziemy do właściwego sklepu. Chodzimy tak bez celu i kupujemy to i tamto. Potem może nam zabraknąć pieniędzy, sklep może już być zamknięty, a może nawet zapomnimy, co mieliśmy kupić. Tak czy inaczej, wracamy do domu ze stertą bezużytecznych zakupów, ale bez rzeczy, które zamierzaliśmy kupić.

Teraz, kiedy przeczytaliście tę historię, wiecie już, dlaczego niektórzy ludzie traktują was źle, nawet jeśli byliście dla nich bardzo mili. Nawet Bóg nie jest w stanie zadowolić ludzkich serc, więc co dopiero my? Ludzie już tacy są. Dlatego



musimy uważać, by nie stać się takim człowiekiem. Musimy zapamiętać tę historię, i uważać, by nie stać się kimś takim.

Ale jest to bardzo trudne, ponieważ łatwo jest popełniać błędy i słuchać „węży”. Nie ma gorszych ludzi od tych ze „słodkim” językiem. Dlatego my, Aulakijczycy, obawiamy się „słodkich” ludzi. Miejcie się na baczności, jeśli ktoś prawi wam słodkie słówka.

Cukier i cukierki nie są dla nas dobre. Jak mi mówiono, cukier niszczy wszystkie witaminy, które spożywamy. Tak więc teraz wiecie, dlaczego ludzie, którzy jedzą dużo cukru albo piją mocno słodzoną kawę, wyglądają na nerwowych – brakuje im witamin. Poza tym zbyt duża ilość cukru powoduje próchnicę zębów. Słodkie rzeczy nie pomagają nam. Staniemy się otyli, będziemy mieć wysokie ciśnienie lub doznamy ataku serca, jeśli będziemy jeść za dużo ciastek. To są choroby, które zagrażają życiu.

Tak więc słodkie rzeczy wcale nie są dobre, podobnie jak słodkie słówka. Ale cały świat uwielbia słodcyce. W tym problem. Jeśli słowa węża nie byłyby takie słodkie, niemądra Ewa prawdopodobnie nie zerwałaby owocu. Ale były słodkie, więc uwierzyła, zjadła owoc, a potem również pociągnęła za sobą swojego męża.

***D**la Boga, dla Buddy,  
powinniśmy mieć  
ducha pełnej koncentracji.  
Nie ulegajmy wpływom tego  
świata ani żadnym pokusom,  
nie pozwólmy naszemu  
umysłowi odciągnąć nas od  
osiągnięcia naszego celu. Tylko  
w ten sposób będziemy mogli  
otrzymać łaskę Boską.*

-- Najwyższa Mistrzyni Ching Hai





Z powodu tej historii, ludzie wierzą, że kobiety są jak wąż, w tym sensie, że uwodzą mężczyzn. Nie odważę się powiedzieć, że to nieprawda; kim jednak był pierwszy kusiciel?

## Późniejszy Raj

Gdy Adam i Ewa znaleźli się na Ziemi, zafascynowały ich zmysłowe przyjemności i zupełnie zapomnieli o skrusze. Od tamtego momentu byli jak zahipnotyzowani. Upojenie można by jeszcze zaakceptować, ale dlaczego byli tacy dzicy? Powodem było to, o czym wam już mówiłam. W Niebie, kiedy zapragnęli zjeść jakikolwiek owoc, on spadał w ich ręce. Takie rzeczy nie zdarzają się w tym świecie. Potrząsniesz drzewem z całych sił, czy nawet próbujesz użyć jakiegoś długiego narzędzia, a owoce i tak nie spadają na ziemię.

Tak więc zaczęli głowić się nad sposobem, w jaki mogliby zdobyć dużo owoców w jak najbardziej cywilizowany i szybki sposób. Zainspirowała ich trochę moc deszczy i burz. Widzieli, jak drzewa poruszają się na wietrze, zaczęli więc naśladować wiatr i dmuchać na drzewa, ale one nie poruszyły się nawet o cal.

Zaczęli ćwiczyć Chi-kung i metody wymiany energii. Na początku mogli tylko potrząsać małymi drzewkami. Gdy ich Chi stało się mocniejsze, radzili sobie z coraz większymi. W rezultacie ich twarze zarumieniły się, a głosy stały



się donośne i chrapliwe.

Poprzednio w Niebie nie musieli mówić. Wszyscy potrafili porozumiewać się za pomocą telepatii i rozumieli swoje myśli. Tutaj musieli uczyć się od zwierząt, aby móc się obronić. Na początku, kiedy tu przybyli, wszystko było w porządku, ale później zaczęły im zagrażać zwierzęta, które wyczuły ich obecność i chciały ich pożreć.

Przerażeni rykiem zwierząt, nie wiedzieli, co robić. Ponieważ zwierzęta ryczały, więc Adam i Ewa, a także ich dzieci, również zaczęły ryczeć. Tygrysy uciekały przed nimi, myśląc, że są dziksi od zwierząt – tak więc ta metoda była skuteczna. A oni stawali się coraz bardziej agresywni, zupełnie jak tygrysy i lwy.

Widząc ludzi, którzy są bardzo agresywni, wiemy już, skąd się tego nauczyli. Początkowo zachowywali się tak, aby się bronić, ale potem stało się to głęboko zakorzenionym nawykiem. To właśnie dlatego jesteśmy dzisiaj takimi agresywnymi i wrzaskliwymi Buddami.

Gdyby ludzie pamiętali o tym, jacy byli na samym początku, mówiliby łagodniejszym głosem. Ponieważ nie pamiętają, zaczynają krzyczeć. Tak więc teraz już wiemy, że to nasze przyzwyczajenie sprawia, że mówimy łagodnie lub głośno.

Później doszły odgłosy wiatru, bardzo przypominające grzmiący ryk tygrysów i lwów. Mimo to, Adam nadal nie mógł rozmawiać ze swoją żoną, Ewą, ponieważ



w Raju nie trzeba było mówić. Tam wystarczyło pomyśleć, by zostać zrozumianym. Żadne słowa nie były potrzebne.

Ale kiedy spadli na Ziemię, te umiejętności zniknęły. Kiedy zostali pozbawieni błogosławionej mocy, wszystko było inaczej. Wraz z utratą tej mocy, zagubili się w świecie bez Boga. Dlatego musieli zacząć mówić. Zaczęli odczuwać wstyd, który ich rozdzielił. Nie śmieli już trzymać się za ręce itd. Wszystko było inaczej.

Tak więc starali się nawzajem siebie oczarować. A tego musieli nauczyć się od zwierząt, ponieważ nie mogli się ze sobą komunikować wewnętrznie, i nie potrafili mówić. Obserwowali zwierzęta i imitowali ich głosy. I w ten sposób nauczyli się swojego abecadła.

Nie mając od kogo się uczyć, mogli tylko naśladować chaotyczne zachowania zwierząt. Kiedy znajdowali się wysoko, uczyli się od Boga, od nieśmiertelnych, od Buddów i Świętych, których nauki były znacznie bardziej dostojne niż te w ludzkim świecie.

Kiedy tutaj przybyli, nie było tu innych ludzi, ponieważ to oni byli naszymi przodkami. Nie mieli oświeconego Mistrza, aby ich uczył, więc musieli uczyć się sami. Ich mądrość została zablokowana i zapomniana! Gdy tylko opuścili duchowe centrum, zblądzili i zamroczeni namiętnościami i zmysłowymi przyjemnościami, nie mogli już tam wrócić!



Doczesny świat był pełen zmartwień, co sprawiło, że zapomnieli o swojej mądrości i sami musieli troszczyć się o siebie. Bez nauczycieli, uczyli się od wiatru, deszczu, budzących grozę grzmotów, od słońca i zjawisk skrajnego gorąca i zimna. Wszystkiego uczyli się od przyrody.

Również od zwierząt uczyli się, jak się bronić. Czasami nie złościł się naprawdę, ale gdy zbliżały się z rykiem tygrysy, oni też rycieli. Tak dobrze je naśladowali, że zaczęli wyglądać jak one. Nie mieli w sercach prawdziwej agresji, ale czasami Adam zapominał się i ryczał nawet na swoją żonę. Jego żona w odpowiedzi również ryczała, oboje zachowywali się w ten sam sposób. Tak właśnie powstawał ludzki język, który był zbiorem dźwięków zwierzęcych.

Naprawdę nie powinniśmy winić siebie; powinniśmy winić Boga za nałożenie na nas tak surowej kary. Przede wszystkim, Bóg jest niecierpliwy. Ma On/a największą cierpliwość, ale jest też najniecierpliwszy. Jest najbardziej miłosierny, ale zarazem najbardziej obojętny. Ma dwie twarze. Jest najbardziej Yin i najbardziej Yang, najdelikatniejszy i najgwałtowniejszy. To właśnie czyni Go/Ją tak interesującym.

Podobnie jest w naszym świecie. Jeśli codziennie mielibyśmy słoneczną pogodę, nie moglibyśmy tego znieść, i

*Jako praktykujący,  
czasami jesteśmy  
poddawani próbom,  
i będziemy wewnątrz  
poddawani surowym  
sprawdzianom psychicznym,  
po to, żebyśmy stali  
się pokorniejsi, mniej  
egocentryczni, żebyśmy mogli  
lepiej znosić ciężkie warunki,  
żeby Boska moc mogła lepiej  
się w nas zintegrować – bez  
zakłóceń, bez przeszkód.*

*~ Najwyższa Mistrzyni Ching Hai*





nie byłoby plonów. Deszcz jest potrzebny. Jeśli jednak codziennie by padało, trudno byłoby nam mieszkać pod namiotami. Tak więc i słońce i deszcz są ważne.

Chociaż jesteśmy świadomi prawa równowagi Yin-Yang, to jednak skutki tego są dla nas nie do zniesienia. Wiemy, że są deszczowe dni i słoneczne dni, że jest zima i lato. Niemniej jednak, latem często narzekamy na gorącą, parną, wilgotną pogodę.

Kiedy pada deszcz, mimo że wiemy, iż deszcz jest bardzo ważny dla rolnictwa, to wciąż nie możemy tego znieść, szczególnie, gdy jesteśmy w trakcie jedno czy siedmiodniowego odosobnienia lub zgromadzenia. Wszyscy są przemoknięci, a z metalowych kubków, wypełnionych deszczówką, nie możemy pić herbaty ulung. [Śmiech].

To samo dzieje się, gdy musimy przejść jakąś próbę w naszej duchowej praktyce. Mistrzyni powiedziała nam sto i osiem razy, że próby nas nie ominą, i że powinniśmy utrzymywać równowagę umysłu, traktować złe i dobre rzeczy tak samo, przyjmować pochwały i nagany tak samo.

Jednak, gdy ktoś na nas nakrzyczy, to nasza twarz się wykrzywia, czujemy się zranieni i okazujemy protest na wiele sposobów, to tu, to tam, wiele małych znaków. Protestują nawet nasze ręce i stopy – przeciw komu, nie wiemy; nawet wtedy, gdy nikt na nas nie patrzy.





## Historia Ziemi

W najwcześniejszym okresie, na naszej Ziemi nie występowały ekstremalne warunki klimatyczne. Nie było gorących lat i zimnych zim. Czasem padały deszcze, ale nie tak dotkliwe jak dzisiaj. Klimat był przyjemniejszy. Były dni słoneczne i deszczowe, ale deszcz padał tylko wtedy, kiedy było to konieczne. Nie było tak zimno i wilgotno, a kiedy wychodziło słońce, wszystko wysychało. Lata nie były takie gorące.

Nasz obecny klimat jest skutkiem wojny, jaką wytoczyliśmy Niebiosom. Nie posłuchaliśmy Boga, a kiedy tylko nauczyliśmy się paru rzeczy, rzuciliśmy wyzwanie aniołom. Dlatego też anioły zniszczyły naszą broń, inną mocniejszą broń. I zamknęły nas tutaj. To dlatego nie możemy wydostać się poza Trzy Światy.

Anioły utworzyły strefę ochronną otaczającą Ziemię, podobną do magicznego zaklęcia, które uwięziło Króla Małpę. Jesteśmy zniewoleni tą niewidzialną kontrolą. Istoty z Nieba stale nas obserwują i nie pozwolą już nikomu wystąpić z rewolucyjnymi pomysłami, takimi jak niegdyś!

To dlatego urządzenia, które teraz mamy, są takie kiepskie; nie potrafimy wynaleźć nic naprawdę dobrego. Ale znowu zaczynamy. W poprzednim wieku zbudowaliśmy bomby atomowe, opierając się na wspomnieniach z poprzednich żyć. Ale zamiast okazać skruchę, ponownie zaczynamy stwarzać kłopoty.



Dlatego anioły stale nas obserwują i ostrzegają seriami kataklizmów. Poza tym, nasz opór również wytwarza destrukcyjną energię, która nas zniszczy. Kiedy się złościśmy, czyż nie czujemy bólu w sercu, fizycznej irytacji? Kiedy mamy kłopoty i płaczemy, czyż nie czujemy się wyczerpani, zupełnie tak samo, jak po pracy? [Widownia: Tak.] Właśnie w taki sposób krzywdzimy samych siebie.

W tamtym czasie, anioły przygotowały się, by nas zniszczyć. Ich atak był tak silny, że nieco przesunął ziemską orbitę, a to sprawiło, że dziś mamy na Ziemi gorący i zimny klimat. Następnie, anioły zamknęły nas tutaj. Na dodatek, my sami wytwarzamy taki rodzaj atmosfery, która sprawia, że żyjemy i umieramy w osamotnieniu.

Mimo że Bóg zamknął nas tutaj przy pomocy magicznego zaklęcia, wciąż nas obserwuje z obawy, że prześlizgniemy się do Nieba. Niektórzy ludzie próbowali sami się wyzwolić poprzez medytacje, ale w rezultacie zostali opętani. Kim są diabły? To są anioły stróże.

Obserwując nasze próby ucieczki, myślą, że znowu próbujemy buntować się i walczyć, więc spychają nas w dół. Kiedy powracamy, jesteśmy ogłupiali – oddzieleni od swoich dusz, kompletnie zdezorientowani, niezdolni nikogo rozpoznać. Ludzie nazywają to opętaniem.

Zabraniają nam pójść wyżej. Kiedy sami się wydostajemy, uważają nas za buntowników i podejmują natychmiastowe działania, by nas powstrzymać



od zniszczenia wszechświata. Jesteśmy pod stałą obserwacją i nie możemy pójść wyżej bez przewodnictwa oświeconego Mistrza.

Jednakże, znajdują się tutaj szczerze oddani ludzie, i dlatego często przychodzą tu Buddowie, aby uczyć ich i zachęcać: „Wiemy, gdzie się ukrywacie. Szybko przyjdźcie i poddajcie się; nie macie już dużo czasu. Zostanie wam wybaczone. To jest ostateczne ostrzeżenie!”

Niektóre oświecone istoty wieszają plakaty, rozdają ulotki i materiały reklamowe, po to, żeby nas przekonać. To są ludzie, którzy naprawdę czują skruchę i pragną wyzwolenia od życia i śmierci. Oni naprawdę chcą przekroczyć tę barierę. Jeśli jesteśmy naprawdę szczerzy, możemy się zapisać, przestrzegać diety wegetariańskiej przez trzy miesiące, a potem Mistrz nas zaakceptuje. To jest inicjacja. Inni ludzie nie mogą się wydostać!

Jesteśmy tutaj jak więźniowie. Niektórzy więźniowie zachowują się lepiej, bo nie są z natury tacy źli. Ich wina nie jest taka ciężka, szczerze żałują i zachowują się dobrze, więc mogą być zwolnieni, kiedy przyjdzie im z pomocą prawnik. To właśnie dzieje się z inicjowanymi.

Jeśli naprawdę chcemy wyjść z więzienia, Buddowie otworzą dla nas bramę i wyprowadzą nas na zewnątrz. Innym nie wolno wyjść. Oni muszą najpierw wyrazić skruchę i zaprzestać produkowania bomb atomowych. Tylko niewielka grupka ludzi, którzy naprawdę odczuwają skruchę i pragną wyzwolenia, może



przedostać się poza tę niewidzialną barierę.

Nie wolno nam wydostać się. Jeśli uciekniemy po cichu, to kiedy zostaniemy złapani, poniesiemy poważne konsekwencje. Zostaniemy zamknięci w małej celi, gdzie nie będziemy mogli ani stać, ani siedzieć, ani rozmawiać z nikim.

Podobnie ci, którzy sami spróbują znaleźć wyzwolenie. Ich czeka jeszcze tragiczniejszy koniec. Będą zachowywać się w dziwny sposób. Kiedyś jeszcze byli w stanie zrozumieć to i owo. Ale po okresie medytacji na własną rękę, wykonywania dłońmi i stopami rozmaitych mudr (gestów) i mówienia niedorzeczności, dostają pomieszania zmysłów, szaleją.

Tak samo jak więźniowie, jeśli uciekniemy i zostaniemy złapani przez policję, to będziemy traktowani ostrzej niż zwykli więźniowie. Zostaniemy skuci kajdankami, zamknięci w małej celi bez światła, będzie tam bardzo ciemno. Trzyma się tam groźnych przestępców, którym nie wolno z nikim rozmawiać. Sytuacja jest gorsza niż przed ucieczką.

Inicjowani ludzie to ci, którzy szczerze pragną się wydostać. Jeśli nie byliście naprawdę szczerzy i oszukaliście Buddów, później zostaniecie strąceni w dół i znowu zamknięci. Oświecone istoty nie mają nic do stracenia. To my musimy ponieść konsekwencje.

Dwie i pół godziny codziennej medytacji ma na celu przypomnienie



nam i pokazanie Bogu, że jesteśmy bardzo szczerzy i zdeterminowani, by się stąd wydostać. Bóg poddaje nas próbom, żeby sprawdzić, czy zawsze o tym pamiętamy czy nie. Powiedzieliśmy tylko raz: „Chcę się stąd wydostać!” Jedno stwierdzenie nic nie znaczy. Poza tym, nie ma dowodu. To nie wystarczy! Tak więc musimy powtarzać to codziennie.

Ponieważ przedtem byliśmy tacy źli, Bóg chce mieć pewność, że tym razem jesteśmy naprawdę szczerzy. Przez dwie i pół godziny każdego dnia, musimy recytować: „Chcę się stąd wydostać. Chcę się stąd wydostać. Ja naprawdę chcę się stąd wydostać. Muszę się stąd wydostać.”

Tak samo jest, gdy chcemy kogoś poślubić. Nie wystarczy powiedzieć tylko raz: „Chcę cię poślubić!” Musimy pokazać to naszym działaniem, przynieść prezenty i codziennie powtarzać: „Naprawdę chcę cię poślubić. Bez wątpienia chcę cię poślubić.”

Ponadto, musimy zacząć przygotowania do ceremonii ślubnej, aby okazać naszą szczerłość. Musimy działać w tym kierunku, krok po kroku. Podobnie, musimy medytować dwie i pół godziny codziennie i powtarzać te słowa, aż „zostaniemy poślubieni” Bogu.





---

*P: Dlaczego jest tyle cierpienia na tym świecie? Czy niewinność broni przed cierpieniem?*

*M: Nikt nie jest niewinny. Z wyjątkiem, kiedy rodzisz się na nowo; inaczej nie jesteś niewinny. Ponowne narodziny oznaczają, że żałujemy naszych poprzednich złych postępów i obiecujemy Bogu, że będziemy wieść lepsze życie, prawe życie. Wtedy łaska Boska spłynie na nas, pomoże nam, oczyści nas i uczyni z nas dzieci. Wtedy będziesz mógł powiedzieć: „Urodziłem się na nowo, jestem niewinny.” Po inicjacji możesz powiedzieć, że jesteś niewinny.*

*Jeśli będziesz podążać ścieżką prawości, wtedy zawsze będziesz niewinny – ale nie wcześniej. Jesteśmy obciążeni tzw. grzechem pierworodnym czyli karmą z przeszłości. Nie możemy powiedzieć, że jesteśmy niewinni. My, każdy z nas, jesteśmy odpowiedzialni za stan, w jakim obecnie znajduje się świat. Czy to świadomie, czy też nie, w jakimś stopniu zniszczyliśmy ten świat. Musimy tego żałować. Musimy zmienić styl życia. Musimy żyć w mądrości i prawości.*

*--Najwyższa Mistrzyni Ching Hai*

---